

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



MYŚL PASTERZA

Obecny czas to wielkie wyzwanie, aby nie popaść w marazm i uśpienie, ale nieustannie szukać nowych form kontaktu duszpasterskiego z wiernymi.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Nasz papież

Życie św. Jana Pawła II jest wielkim darem dla Kościoła i dla każdego z nas. Ten wielki świadek wiary, człowiek modlitwy i pokory, wciąż daje nadzieję i, wstawiając się za nami z nieba, pomaga przezwyciężać trudności codziennosci.

W tym roku obchodzimy 100. rocznicę urodzin Karola Wojtyły. Z tej okazji w toruńskiej katedrze sprawowana była Eucharystia, w której dziękowano Bogu za dar jego życia i pontyfikatu. Musimy wciąż na nowo powracać do tej mądrości i czerpać z duchowego wsparcia. Ojciec Święty „wlewał w ludzkie serca nową siłę do wiary i do walki o wolność ducha i ciała”, dlatego jest naszym wspomożycielem i patronem na wszystkie czasy.

W nawiązaniu do słów papieża Polaka bp Wiesław Śmigiel podkreślił, że „człowiek bez osadzenia w przeszłości jest jak drzewo bez korzeni, które nawet jeśli jest potężne i piękne, to z czasem obumiera”. Bez powrotu do dziedzictwa, które pozostawili nam przodkowie, pochylenia się nad tradycją nie będziemy dobrze przeżywać teraźniejszości i trudno nam będzie patrzeć w przód.

Św. Jan Paweł II w czasie swojej pielgrzymki do Polski w 1997 r., będąc w Toruniu, mocno podkreślał potrzebę pokoju, tego między ludźmi, ale też tego w naszych sercach. Czy w trudnych czasach, które przeżywamy, wciąż pamiętamy o jego nauczaniu i przesłaniu, które nam pozostawił? – Pokolenie św. Jana Pawła II nie rozmyło się w zamęcie współczesności, jak twierdzą niektórzy, albo bardzo by tego chcieli. Myślę, że ciągle czerpiemy z tego pontyfikatu, który trwał 27 lat – mówił bp Śmigiel.



Ewa Melerska

Pokolenie św. Jana Pawła II nie rozmyło się w zamęcie współczesności

W homilii pasterz diecezji zaznaczył, że po śmierci św. Jana Pawła II w wielu miejscach na ziemi mówiono o tym, że to nasz papież. To dla Polaków wielka duma, że człowiek pochodzący z kraju nad Wisłą cieszy się tak wielkim szacunkiem i miło-

Nasz papież, czyli domownik i ojciec, który pomaga, broni, wskazuje drogę.

ścią wśród innych ludzi całego świata. Wyjaśnił, że słowo „nasz” w tym przypadku oznacza tego, „który nas rozumie i jest z nami. Nasze sprawy zanoszą do Boga, wspiera nas modlitwą i potrafi przybliżyć Dobrą Nowinę. Nasz, czyli domownik i ojciec, który pomaga, broni, wskazuje drogę,

czasem upomina, ale zawsze z troską i miłością, nigdy po to, by kogoś zniszczyć, ale tylko po to, by go podnieść”. – W naszym województwie również możemy powiedzieć, „to nasz papież”. Jeśli takie słowa wpływają z serca, a nie są tylko zgrabną formułą kościelną, to dla każdego pasterza są największą pochwałą – podkreślił Ksiądz Biskup.

Eucharystii przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. Mszę św. koncelebrowali m.in. biskup włocławski Wiesław Mering oraz biskup bydgoski Jan Tyrawa. Wśród uczestników byli przedstawiciele władz województwa kujawsko-pomorskiego, którego św. Jan Paweł II jest patronem oraz władze Torunia, którego święty jest honorowym obywatelem. **n**

EWA MELERSKA

Dawać ludziom Boga

To była jedna z najtrudniejszych ewangelizacji nadmorskich. Ponieważ padało, ewangelizatorzy nie mogli wychodzić na plaże i ulice, a kiedy już wyszli, deszcz moczył ich od stóp do głów. Łapali przeziębienie, chrypę i zniechęcenie. I wtedy pojawili się oni.

RENATA CZERWIŃSKA

Kto? Klerycy z toruńskiego seminarium duchownego, którzy dowiedzieli się o inicjatywie ewangelizacyjnej. Przyjechali stopem. Modlili się, dzielili świadectwem, wygłupiali z dziećmi i wniesli na nadmorskie plaże dużo radości. Dla kilku z nich ten rok jest wyjątkowy – zostają kapłanami.

Pragnienie świętości

Jak świeccy wyobrażają sobie posługę kapłańską? – Mam taki przykład księdza – opowiada nauczycielka z małego miasteczka w naszej diecezji – odkąd stanął w progu parafii, szukał sposobu na jej ożywienie i gromadzenie



ks. Paweł Borowski

Dobry ksiądz znajdzie czas, by przynieść Jezusa w sakramentach

parafian. Jeśli coś nie wyszło, podejmował refleksję i dalej działał. Maciej, zaangażowany w inicjatywy ewangelizacyjne skierowane dla rodzin, mówi: – Dobry ksiądz to taki, który ma czas. Nie odmówi rozmowy, nie schowa się na plebani, nie zasłoni się obowiązkami. Ten, który znajdzie czas zarówno na to, by przynieść Jezusa w sakramentach, jak i zjeść wspólnie obiad. Dobry ksiądz to ten, który bez słów da świadectwo swojej wiary. W kapłanie chcą widzieć ojca, pasterza, który jest świadkiem Chrystusa, człowieka modlitwy, „który opowiada, jak rozumie Słowo Boże i odnosi je do własnego życia”. – Dobry ksiądz według mnie to ten, który swój urząd traktuje jako służbę, jest zawsze gotowy do posługi wśród wiernych, szczególnie w trudnych sytuacjach – dodaje mama dwójki dzieci, a narzeczeni, Gosia i Łukasz, dopowiadają: – Dobry ksiądz jest w stu procentach oddany Bogu, a jednocześnie poświęca się dla innych, daje im siebie, swój czas, słucha ich. To człowiek, dla którego najważniejsze jest doprowadzenie innych do świętości. Świeccy dodają jeszcze, że powinien

być człowiekiem modlitwy i mieć poczucie humoru.

W przeciwnościach

Trudne wymagania? Tak, ale kapłanom nie brak wyzwań, z którymi muszą się mierzyć. Przykładem tego jest pandemia koronawirusa, która przewróciła codzienność wierzących do góry nogami. Przyzwyczajeni do tego, że w średniej wielkości mieście mogą wybierać, na którą Mszę św. pójść, nagle zostali pozbawieni tego, co wydawało się naturalne. Pięć osób w kościele, a potem, w trakcie Triduum, nikogo. Dla księży to także było duże cierpienie. – Zakreśliła się łezka w oku, kiedy musiałem zamykać kościół przed wiernymi – mówi ks. Tomasz. Jednak ta sama sytuacja u wielu księży spowodowała wybuch kreatywności. Jeden z proboszczów w małej wiejskiej parafii (zaledwie 1,5 tys. mieszkańców) na wieść o obostrzeniach napisał wieczorem na Facebooku: „Gdybym tylko miał kij do komórki, zrobiłbym transmisję”. Już następnego dnia rano Msze św. były transmitowane na parafialnym profilu.

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)
tel. 34 369 43 85

W związku z pandemią także święcenia kapłańskie w tym roku będą miały inny wymiar. Na ośmiu neoprezbiterów nie będzie czekać katedra wypełniona po brzegi rodziną, przyjaciółmi, znajomymi. – Pozostaje zgodzić się na to, co jest. Plus tej sytuacji jest taki, że będziemy mogli sobie lepiej uświadomić, co tak naprawdę jest najważniejszego w tych obrzędach i w tym dniu: nie tłumy w katedrze czy związana z tym atmosfera, ale nałożenie rąk przez księdza biskupa, które nic nie utraci z mocy Ducha Świętego, zstępującego na nas w sakramencie święceń – mówi dk. Paweł. – Te trudności można ofiarować Jezusowi – radzi dk. Witold, a mówiąc o krzyżu, którego w życiu nie brakuje, dodaje: – Modlę się, bym miał odwagę go unieść i donieść. Dk. Bartosz zachęca, aby nie skupiać się na problemach: – Epidemia szybko minie, a kapłanem będę już do końca i oprócz tych trudnych, czeka mnie w życiu jeszcze wiele pięknych chwil.

Radość powołania

Jak neoprezbiterzy odbierają oczekiwania świeckich? Czy nie wydają im się nierealne – nie ma przecież ludzi doskonałych. Okazuje się jednak, że w ogóle się im nie dziwią: – Zadaniem księdza jest dawać ludziom Boga. Chcę być kapłanem, który nie dystansuje się od innych, ale

im towarzyszy i wspiera – modlitwą, rozmową, dobrym słowem i po prostu swoją obecnością – mówi dk. Bartosz. – Taka już powinność księdza, by był Bożym ambasadorem w świecie – dodaje dk. Paweł, stwierdzając, że to właśnie dobrze, że są tak piękne wymagania. I choć nie jest łatwo być osobą stuprocentowo wydaną Bogu i służbie innym, podają przepis: to kontemplacja Chrystusa, rozmyślanie się w Nim, „rozmyślanie nad tym, kim On jest, jaki On jest, jak bardzo kocha ludzi, że życie, które nam daje, ma sens”. Bycie księdzem to dla nich ogromny dar i radość z powodu wybrania. – Kapłaństwo jest dla mnie pomysłem Pana Boga na moje życie, jest też nieustannym składaniem w darze Bogu Ojcu, zasług Jego Syna, z którymi ja pragnę się jednoczyć, by też należeć do Ojca – dzieli się dk. Witold. Choć znają swoje słabości, liczą na pomoc z Nieba: – Pan Bóg powołuje i wierzę, że On wie, co robi i pomoże mi sprostać zadaniom, które mi powierzy – dodaje dk. Bartosz. – Moim pragnieniem jest, żeby zawsze i w każdej okoliczności uciekać się do Pana Boga. Nie zwątpić w Niego, nie poddawać się trudnościom i wątpleniom (a te będą na pewno), ale wierzyć i ufać Bogu, że skoro obdarzył mnie tą niczym zasłużoną łaską powołania, to nie zostawi mnie na tej trudnej drodze bez swojej łaski – mówi dk. Paweł.



Katolicki Toruń

Czasem kapłan musi dosłownie pochylić się nad człowiekiem

Przez 6 lat widzieliśmy kleryków w akcji. Ewangelizowali podczas Diecezjalnych Dni Młodzieży czy

Taka już powinność księdza, by był Bożym ambasadorem.

Strefy Uwielbienia, dbali o piękno liturgii podczas uroczystości w katedrze Świętych Janów, pobudzali publiczność do wspólnego śpiewu podczas dorocznego Koncertu Bożonarodzeniowego czy Cecyliady, dzielili się w parafiach świadectwem wiary i powołania. Teraz stanie przed nimi zadanie głoszenia Ewangelii już jako kapłani. Życzymy im, aby zawsze działali mocą Ducha Świętego, by mogli podpisać się pod słowami bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego, patrona toruńskiego seminarium: „A to moje zadanie. Prowadzić ich z ciemności do światła, do Ciebie. Dać im to ogromne ukochanie Ciebie, a nienawiść, ohydę do ciemności. (...) jedna jasna smuga: dawanie ludziom Boga i samemu iść do Niego razem z nimi”. 



Aleksandra Maligówa

Z samotności, modlitwy i milczenia rodzą się dobre owoce.

W drodze do Niniwy

Samotność w czasie zarazy

**Ks. kan. RAJMUND PONCZEK***Proboszcz parafii pw.
Wniebowzięcia Najświętszej
Maryi Panny w Bierzgotowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Caritas przygotował kilkanaście paczek. Trwała pandemia. Siedzieliśmy pozamykani w swoich domach, zatrwożeni przed nieznaną chorobą.

Bez możliwości swobodnego poruszania się, pójścia do kościoła na Mszę św., na majowe, bez możliwości odwiedzania rodziny, przyjaciół, zwykłego spotkania przy grillu. Skuleni w sobie, czekający na dalszy bieg zarazy, obawiający się zagrożenia. Drugi człowiek mógł być potencjalnym nosicielem wirusa. Nikt nie chciał narażać drugiego. Zamknięcie, oddzielenie było wyborem, wyrazem miłości i troski o drugiego.

Cicha obecność. Gdy już trochę oswoiliśmy się z epidemią i poznaliśmy mechanizmy, jak wirus jest przenoszony, i gdzie są ośrodki zarażeń, trochę śmieiej, z zachowaniem ostrożności – ruszyliśmy. Rozwieliliśmy paczki osobom samotnym w parafii. Chodziło o wsparcie (trudności z robieniem zakupów), ale też pomoc duchową. Każda z tych osób, zaskoczona darem, chętnie otwierała się na rozmowę. Potrzebowała rozmowy. „Panie, Boże, ktoś o mnie pamięta”. Okazuje się, że większym darem niż paczka była obecność, możliwość wymiany myśli. Może byłem jedynym rozmówcą tego dnia? Poza mną był tylko telewizor, radio lub telefon. Uprawiany codziennie ogródek też nie zastąpi kontaktów z bliźnimi.

Odczuwamy, jak bardzo jesteśmy na obrzeżu zamkniętego świata. „Niech wejdzie proboszcz i usiądzie”. Siedziałem i słuchałem. Z samotności, modlitwy i milczenia rodzą się dobre owoce. Warto było słuchać. Słuchałem o sprawach powszednich i pięknych. Dziękowałem Bogu, że mnie tu przysłał, posadził na skrzypiącym krześle. Mój Jezu, przemawiasz do mnie przez te zbolące usta. Była to chwila uroczysta, moje, nasze święto. Bóg był blisko. Spo-

glądał na mnie przez zmrużone oczy ukryte w pomarszczonej twarzy. Mówił przez spierzchnięte usta i nasłuchiwał głuchącymi uszami, co ja Mu powiem. Byłem ostrożny w słowach. Nie o mówienie chodziło. Usiadłem przy Jezusie, nie ruszę się stąd. Będę trwał przy człowieku. Będę trwał przy Bogu. Wsłuchiwać się w to, co On mówi, patrzeć i dostrzegać zdziwionymi oczami coś więcej niż przeoraną pracą pod gołym niebem, na roli, twarz i pochylone ku ziemi ciało. Rano i wieczorem idę do kościoła, do Jezusa. Tego dnia wyjechałem z kościoła, domu Słowa do domów parafian i spotykam Jezusa – Słowo. Mam słabe oczy. To, co dziś Jezus ukazał mi jako oczywiste, tak pozwoli zacznym dostrzegać.

Stare drzewo. Stara, samotna kobieta jest jak stare drzewo – myślę i spoglądam przez małe okienko. Widzę rozwijające się wiosenno – zielone listki. Dochodzi również śpiew ptaków. Nie słychać głosu ludzi. Są oddaleni. Stare drzewo rodzi owoce do dziś. Znam ich smak. Człowiek stary owocuje podobnie. Po owoce pochylam się właśnie. Owoce wiary smakują. Zaprawione wytrwałą pracą, samotnością, modlitwą i miłością.

Boże, jesteś więc aż tak blisko – śpiewam w sercu. Samotność pandemii może prowadzić do Ciebie. „Przez wszystko do mnie przemawiałeś – Panie, Przez ciemność burzy, grom i przez świtanie;/ Przez przyjacielską dłoń w zapasach z światem...” (C.K. Norwid, *Modlitwa*).

Składamy samotność jako naszą ofiarę. „Bez ofiary niebo nie powierza nikomu tajemnicy” (A. Francuz). **n**

Pamiętają i zawierzają

W obchody 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II włączyli się przedstawiciele motocyklistów diecezji toruńskiej razem z duszpasterzem ks. Pawłem Dąbrowskim.

W kościele pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Wąbrzeźnie 18 maja odmówili oni litanię do św. Jana Pawła II, zawierzając jego opiece Polskę, swoje rodziny oraz wszystkich podróżujących motocyklami. Następnie zapalili znicze pod znajdującą się na terenie

przykościelnym bramą papieską, która stała na toruńskim lotnisku podczas wizyty papieża Polaka w Toruniu 7 czerwca 1999 r. **n**

ANNA GŁOS